



Oczekujże Pana

Obietnice, które nie zawodzą

„Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana” – Psalm 27:14 (BG).

Dawid, sługa Boży zaprasza do oczekiwania na Pana. W środku wersetu jest obietnica: „On utwierdzi serce twoje”. Bóg Stwórca trafia w sedno naszej potrzeby – nikt inny z taką wrażliwością nie może wlać kosztownego balsamu do tajemniczej amfory naszego doczesnego żywota. Święty Paweł podkreśla, że Boże obietnice są „Tak” i „Amen” w Chrystusie, Panu naszym (1 Kor. 1:20). Ktoś wyliczył, że Bożych obietnic znajduje się w Biblii około 36 tysięcy – Bóg daje nam swoją obietnicę i dotrzymuje jej, jeżeli o to prosimy. W naszym oczekiwaniu bardzo ważnym czynnikiem jest czas, albowiem on wystawia nas na próbę wytrwałości. Czas jest niezmiernie ważny również na Boskim zegarze w przeprowadzaniu planu zbawienia całej ludzkości. Bóg w swym Słowie mówi, abyśmy nie byli zawiedzionymi w naszym oczekiwaniu: tym doczesnym, a szczególnie w duchowym. Prorok Izajasz przekazał Izraelowi słowa Pana:

„Myśli moje to nie myśli wasze, a drogi wasze to nie drogi moje” – Izaj. 55:8 (BW),

pamiętajmy jednak w drodze naszego życia, że myśli i dążenia Nowego Stworzenia powinny być takie jak Boże. Bóg postanowił czas na gorzkie doświadczenia złego, które jest przebogatą kopalnią, z której mądry człowiek wydobywa skarby dla swojego życia. Bóg przeznaczył czas na przyjście Chrystusa Pana, Zbawiciela świata, czas na przygotowanie Kościoła Chrystusowego, aby miał wyjątkowy udział w ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi, o które gorąco się modlimy. Bóg oczekuje od nas upamiętania i niezaniechania czynienia Jego nakazów. Czasem może mamy żal, że zostaliśmy opuszczeni, że na nasze modlitwy i prośby nie otrzymujemy odpowiedzi. Jednak pamiętajmy: On nie jest obojętny – gdy wytrwamy w doświadczeniu i próbie, zostaniemy pocieszeni.

Przykładem trwania w oczekiwaniu jest naród żydowski. Przypatrzmy się tym męczennikom: ileż w historii tego narodu wiary, wytrwałości, ileż oczekiwania na spełnienie Bożej obietnicy. Oni po dziś dzień spieszą pod mur zburzonej Świątyni, gdzie modlą się o wybaczenie grzechów oraz przywrócenie im ich całej

ojczyzny – podziwiamy bohaterstwo tego narodu. Do Abrahama Bóg mówi: „I błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi, dlatego, żeś usłuchał głosu mego” – 1 Mojż. 22:18 (BG). O tym mężu Bożym, przyjacielu Boga, dużo mówi św. Paweł, nazywając go, zgodnie z Bożymi obietnicami, „ojcem wielu narodów” – „których są ojcowie i z których poszedł Chrystus, ile według ciała, który jest nad wszystkimi Bóg błogosławiony na wieki. Amen” – Rzym. 9:5 (BG). Jednak w pewnym momencie swego życia, mając około stu lat i nie doczekawszy się obiecanego potomka, tenże Abraham z żalem stwierdza:

„...Panie Boże, cóż mi dasz? Gdyż ja schodzę bez dziełek, a sprawcą domu mego jest ten Damaszceński Eliezer” – 1 Mojż. 15:2 (BG).

W prorocत्वach Bóg dał obietnicę, że pośle swego jednorodzonego Syna, Mesjasza. O tej obietnicy oraz o jej celu czytamy między innymi u proroka Izajasza: „A ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na stolicy Dawidowej i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sędzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Uczyni to zawistna miłość Pana zastępów” – Izaj. 9:7 (BG). Gdy nadszedł właściwy czas posłania swego Syna, Bóg przekazał przez anioła przesłanie do Marii, panny poślubionej mężowi, pochodzącej z królewskiego domu Dawida: „Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego; I będzie królował nad domem Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca” – Łuk. 1:32-33 (BG). Píše również o tym św. Paweł: „Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod zakonem, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy prawa przysposobienia za synów dostąpili” – Gal. 4:4-5 (BG). Tak więc czas oczekiwania pociechy dla Izraela został nagrodzony. Nikt z ludu nie znał czasu, aż do chwili, gdy pewnej nocy nadeszła radosna wieść o narodzeniu się tak długo oczekiwanego Zbawiciela świata, któremu będą służyć narody. Ta wiadomość rozeszła się daleko, nie była bowiem tajemnicą. Zbawiciel został powitany na ziemi niebiańskim hymnem zaśpiewanym przez rozradowanych aniołów. Ewangelista Łukasz poświęca wiele uwagi temu doniosłemu wydarzeniu i tak opisuje spotkanie narodzonego Zbawiciela z Symeonem: „A oto był człowiek w Jeruzalemie, któremu imię było Symeon; a ten człowiek był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był nad nim. I obwieszczony był od Boga przez Ducha Święte-



go, że nie miał oglądać śmierci, a żeby pierwszej oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyszedł z natchnienia Ducha Świętego do kościoła; a gdy rodzice wnosili dzieciątko, Jezusa, aby uczynili według zwyczaju zakonnego przy nim. Tedy on wzięwszy go na ręce swoje, chwalił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę twego, Panie! według słowa twego, w pokoju: Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, Któreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi; Światłość ku objawieniu poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego. A ojciec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki jego: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą. (I twoją własną duszę miecz przeniknie), aby myśli z wielu serc objawione były” – Łuk. 2:25-35 (BG). Jak wielka, niewypowiedziana radość nappełniła serce Symeona – była to nagroda za długie, wytrwałe oczekiwanie na Pana. Żaden hymn wdzięczności nie byłby z pewnością w stanie opisać w pełni tego, co działo się w sercu Symeona. Dla nas jest to budujący i zachęcający przykład oczekiwania Pana w wierności i wytrwałości, stałości w wierze nawet w sędziwej starości. Taka stałość w wierze, nadziei, miłości zapewnia hojne wejście do Królestwa Pana Jezusa Chrystusa. Na tej drodze budowania dobrych i potrzebnych cech naszego charakteru możemy korzystać z doświadczenia apostoła św. Piotra, który widząc obfity połów ryb zagarniętych do sieci, przypada do nóg Jezusa mówiąc: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” – Mat. 16:16 (BW), a w jakiś czas potem zapiera się swego Pana, odchodzi i gorzko płacze. Możemy zauważyć, że nawet w tak zacnym charakterze apostoła pojawiają się czasem „chwasty” wyrastające przede wszystkim z jego porywczego, entuzjastycznego usposobienia. Jest jednak godne pochwały, że obok tych „chwastów” niebacznej porywczosci Piotr głęboko zakorzenił w sobie miłość i gotowość przyjęcia Prawdy, co wyraża słowami: „Panie! Ty wiesz, że cię miłuję”.

Kochani w Chrystusie! Czy będąc w podobnych do Piotrowych doświadczeniach umiemy wyznać Panu szczerą prawdę o sobie? Czy potrafimy powiedzieć Panu, że jesteśmy grzeszni i upadli, czy płaczymy nad sobą, że nie potrafimy miłować Pana Jezusa i tych, co są Jego własnością, ponad siebie samych? Czy wyznajemy naszą miłość, nawet jeśli miałoby to nas kosztować wiele cierpienia? Apostołowie w oczekiwaniu Królestwa Bożego pytali Pana, kiedy się to stanie, podobnie jak prorok Daniel pytał: „Kiedyż przyjdzie koniec tym dziwnym rzeczom?” – Dan. 12:6 (BG). Pan Jezus Chrystus wskazał na wielkie wydarzenia, które miały poprzedzić Jego przyjście: „Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieć będzie, poznawajcie, że blisko jest i we drzwiach” – Mar. 13:29 (BG). Jeszcze Wiek Ewangelii trwa, a „Dobra Nowina o Królestwie” jest głoszona na świadectwo. Sam Pan Jezus mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” –

Obj. 3:20, pragnie być zaproszony, aby usługiwać Słowem Bożym, a przez swych sług dał również zapewnienie:

„A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Amen” – Mat. 28:20 (BG).

Pan Jezus Chrystus, będąc w czasie wielkiej burzy na morzu z apostołami, uciszył nawałnicę, po której „stało się ucieszenie wielkie”. Obecnie jesteśmy świadkami gwałtownych wydarzeń, umęczona ludzkość pragnie odpoczynku, zadając sobie pytanie, czy przy obecnej technice może zaświecić słońce szczęścia i pokoju. Ogólnie niewiele jest wiadomo o tym, że Bóg przygotowuje przez Pana Jezusa Chrystusa święte i upragnione Królestwo, o które gorąco się modlimy. On przemówi do wzburzonych narodów: „Uspokójcie się” i stanie się wielkie ucieszenie. Zanim się to stanie, „oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje”. Pewien marynarz wyznaje: „Nie byłem na suchym lądzie, jeździłem po morzach, gdzie rzadko bywa cisza i znam szal i szum wiatrów, lecz nigdy obietnice Boże nie były mi tak cenne jak w owym czasie. Niektóre wówczas pojąłem. Nie osiągnąłem ich terminu dojrzenia, gdyż sam nie dojrzałem, aby poznać ich sens. O ileż cudowniejszą wydaje mi się święta Biblia, a w niej tyle obietnic, wzmacnienia w czasie burzy. Na morzu zawsze były kotwicą mojej duszy”.

W naszym doczesnym życiu mamy duży bagaż marzeń, oczekiwań, w modlitwie szukamy ukojenia w cierpieniach naszych i bliskich naszemu sercu. Oczekujemy Bożej pomocy, abyśmy z wytrwałością znosili cierpienia. Czasami niepokieszeni, opuszczeni w smutku oczekujemy pomocy od tych, którzy są nam bliscy. Ale gdy jesteśmy zawiedzeni, korzystajmy zawsze z rady Dawida, by w modlitwie udać się do Pana i 'oczekiwać Go'. Może wydawać się rzeczą łatwą czekać, lecz jest to lekcja często trwająca latami. Pochody, szybkie marsze są daleko łatwiejsze niż spokojne czekanie i trwanie na jednym miejscu. Bywają takie chwile w służbie Pana, gdy nie wiemy, co wybrać. Jednak zamiast martwić się aż do rozpacz, dużo lepiej wybrać to, by iść dalej i czekać. Ale nie czekać zwyczajnie, bez żadnej aktywności, lecz z modlitwą, na podstawie obietnicy. Poprzez trwanie w wierze, nadziei i miłości okażmy swą niezachwianą ufność, że nawet jeśli mielibyśmy czekać do północy, Pan przyjdzie do nas we właściwym czasie, gdy będziemy Go oczekiwać z cierpliwością.

Nie narzekajmy na trudności związane z trwaniem w wierze, ale przyjmijmy nasze położenie takim, jakim jest, rezygnując ze spełniania naszej woli na rzecz oddania jej w ręce Tego, z którym zawarliśmy przymierze. Oczekiwać mamy, choćby odwłaczał przez wiele dni. Wyznajmy: „W Tobie jest utwierdzone serce nasze,



Boże nasz. Każdego poranku oczekujemy Ciebie z pełnym przekonaniem, że jesteś naszą radością i nadzieją zbawienia naszego”. Z tym niewypowiedzianym darem obietnicy Bożej mamy iść do drugich, tak jak to uczynił nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, który opuścił niebiański pałac Ojca, przyszedł na ziemię i stał się dla nas ubogim, abyśmy my Jego ubóstwem byli ubogaceni wiecznym zbawieniem. Dlatego też nasz Pan jest nam tak bliski i może rozumieć nasze zagubienie w tej dolinie łez.

Podobnie apostoł Paweł pisząc do zgromadzenia w Tesalonice, zachęca do godnego znoszenia trudności: *„Tak wam życzliwymi będąc, gotowiśmy byli użyżyc wam nie tylko Ewangelii Bożej, ale też i dusz naszych, dlatego iżeście nam miłymi byli. Albowiem pamiętajcie, bracia! pracę naszą i trudy, gdyż w nocy i we dnie robiąc, abyśmy żadnego z was nie obciążyli, kazaliśmy u was Ewangelię Bożą. Wyście świadkami i Bóg, żeśmy świętobliwie i sprawiedliwie, i bez nagany żyli między wami, którzyście uwierzyli. Jakoż wiecie, żeśmy każdego z was, jako ojciec dziatki swoje, napominali i cieszyli, i oświadczali się, abyście chodzili godnie Bogu, który was powołał do swego królestwa i do chwały”* – 1 Tes. 2:8-12 (BG). Słowa te są przepojone czułością, jak słowa matki, która obsypuje pocałunkami swoje dziecko. Apostoł przyniósł im Prawdę Bożą, mając jednocześnie miłość tak wielką, że był gotów oddać życie

dla ich zbawienia. Ta życzliwość pochodząca z głębi serca, jest jak ciepły promień słońca. Miłość daje obietnicę i dotrzymuje jej wypełnienia. Bóg obiecał, że będzie błogosławieństwem dla nas, lecz oczekuje od nas, że i my będziemy błogosławieństwem dla drugich przy każdej nadarzającej się sposobności. Od wczesnego ranka bądźmy więc gotowi do okazania pomocy potrzebującemu, aby obietnicą Bożą złagodzić trudności codziennego życia, szukajmy słów pociechy dla tego, który stracił nadzieję. Miejmy te słowa przygotowane w drodze naszego życia, a może dzięki nim będzie nam dane choć jeden raz dotknąć życia innego człowieka – i choć potem nasze drogi się rozejdą i nie spotkamy się więcej, słowo Ewangelii jest promieniem słońca dla serca obciążonego smutkiem. A zatem przekazuj słoneczne ciepło miłości wszędzie tam, gdzie możesz, a Panu pozostaw to, czego sam nie jesteś w stanie uczynić.

Kochani w Chrystusie, Panu naszym! Oczekujmy onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (Tyt. 2:13).

Kubic Stefan
R-
„Straż”